

Łukasz Maślanka: Republika nie potrzebuje naukowców. Film z pojedykiem z 1911 r.

Daudet trochę się przeliczył. Wśród obrońców Marii Curie znalazł się dziennikarz, który postanowił wyzwać go na pojedynek



Daudet trochę się przeliczył. Wśród obrońców Marii Curie znalazł się dziennikarz, który postanowił wyzwać go na pojedynek

Léon Daudet wiele zrobił, aby Maria Curie nie została członkinią Akademii Nauk. Wszystko świadczyło przeciwko niej: była kobietą, imigrantką, Polką a na dodatek jej panięńskie nazwisko brzmiało w uszach naszego wytrawnego erudyty dziwnie semicko. Nagonka prasowa udała się. Mimo nagrody Nobla z dziedziny fizyki, Maria Curie nie dostała akademickiego zaszczytu.

Léon Daudet nie miał jednak zwyczaju osiadać na laurach, dopóki przeciwnik nie zostanie całkowicie wbity w ziemię. W czasie pobytu w Belgii, w 1911 roku, Maria dowiaduje się o wybuchu kolejnej kampanii przeciwko sobie. Tym razem powodem jest romans, który nieopatrznie nawiązać miała z kolegą z pracy, Paulem Langevin. Daudet atakuje z furją. Określa całą sprawę jako drugą aferę Dreyfusa. Jak to tak? Polka, może Żydówka, przybłęda będzie uwodzić Prawdziwego Francuza i wpędzać w rozpacz jego żonę? Prawdziwą Francuzkę będzie wpędzać?

Léon Daudet rozgrzał do czerwoności nastroje wśród krzepkich Prawdziwych Francuzów. Ironicznie cytował słowa prezydenta Trybunału Rewolucyjnego, Fouquier-Tinville'a, wypowiedziane przy skazywaniu na gilotynę Lavoisiera: « Republika nie potrzebuje naukowców ». Maria stała się więźniarką we własnym domu, pod którym odbywały się nieustanne pikiety. « Wracaj do domu, do Polski », krzyczała dziarska hołota. Sprawa była tym bardziej absurdalna, że nie było żadnych dowodów (i nigdy się nie pojawiły) na rzeczywiste istnienie romansu.

Léon Daudet trochę się jednak przeliczył. Wśród obrońców Marii znalazł się dziennikarz lewicowego pisma « Gil Blas », Henri Chervet, który postanowił wyzwać go na pojedynek. Z Cherveta był żaden twardziel, gdzie mu tam było do wprawionego w szermierce i ulicznych bijatykach Daudeta! A jednak...

Léon Daudet przegrał. Chervet ranił go głęboko w staw łokciowy. Dobrze draniowi.



Przeczytaj też Daudet: O Felibriżu i Mistralu